

Pilna potrzeba świadków wiary

List do kapłanów na Wielki Czwartek 2013 r.

Umiłowani Bracia w kapłaństwie!

W Roku Wiary pragniemy razem powrócić do dnia naszych święceń, abyśmy wspominając je, mogli na nowo rozpaćić w sobie dar Boga, otrzymany przez nałozienie rąk (por. 2 Tm 1,6). Ogień tego charyzmatu przyjęliśmy dzięki wierze, i tylko dzięki niej może być rozpalany i podtrzymywany. „Podwoje wiary”, które przekroczyliśmy w chrzcie świętym, dzięki Bożym zamiarom otwarły przed nami w Kościele drogę, która poprowadziła nas do Wieczernika sakramentu święceń. Chciejmy jeszcze raz uważnie rozważyć, jakiej godności w Kościele dostąpiliśmy, abyśmy mogli nadal wielkodusznie podążać drogą wiary i jeszcze wyraźniej ukazywać radość i odnowiony entuzjazm, który zrodził się ze spotkania z Chrystusem w Wieczerniku święceń (por. Porta fidei, nr 1 i 2).

Jakże bliskie, w kontekście obrzędu nałozienia rąk, stają się dla nas słowa psalmu, które cyklicznie powracają w brewiarzowej modlitwie: „Ty ogarniasz mnie zewsząd i kładziesz na mnie swą rękę” (Ps 139, 5). Wiara kapłana polega na tym właśnie, iż ufa dozgonnie Temu, który w dniu święceń udzielił mu sakramentalnej mocy. Jemu powierza się całkowicie i ufa, że do końca dni będzie ogarniał go zewsząd swą Boską miłością. Taka wiara rodzi się z osobowego przyłgnięcia do Boga (por. KKK, 150).

1. Łaska święceń i ludzka słabość

W liście do kapłanów bł. Jan Paweł II napisał: „Musimy często powracać w duchu do Wieczernika, gdzie zwłaszcza my, kapłani, możemy czuć się w pewnym sensie «u siebie»” (List do Kapłanów na Wielki Czwartek, 2000, nr 3). Wróćmy więc „do siebie”, do Wieczernika, w którym Chrystus, Najwyższy Kapłan rozpaćił w nas ogień miłości i wlał w kruche naczynie naszego życia swoją odwieczną łaskę sakramentu święceń. Dar kapłaństwa raz przyjęty, już w nas nie zaniknie, ale trwać będzie na wieki, pomimo naszej słabości.

Niech w duchowym powrocie do Wieczernika towarzyszy nam poruszająca rozmowa Jezusa z Piotrem, zapisana w Ewangelii św. Łukasza. Dialog miał miejsce podczas Ostatniej Wieczerzy, po ustanowieniu sakramentu Eucharystii i święceń. Jezus rozmawia z Piotrem o jego wierze. Daje mu do zrozumienia, że wiara będzie dla jego życia i posługi decydująca w dochowaniu wierności: „Szymonie, Szymonie, oto szatan domagał się, żeby was przesiać jak pszenicę; prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdź twoich braci” (Łk 22, 31-32). Słowa te musiały wstrząsnąć Piotrem. Zareagował zakłopotaniem. W jego sercu napelnionym miłością i fascynacją pojawił się lęk.

Zakłopotanie, które przeżył Piotr, jest nam bliskie. Przyjmowaliśmy dar kapłaństwa z poczuciem własnej kruchości i ze świadomością, że w przestrzeń naszego życia naznaczonego łaską kapłaństwa będzie usiłował wejść grzech. Musimy z pokorą uznać, że na dziejach kapłaństwa, podobnie jak na historii każdego człowieka, ciąży brzemień ludzkiej słabości będącej skutkiem grzechu pierworodnego (por. Jan Paweł II, List do kapłanów na Wielki Czwartek, 2000, nr 6). „Istnieją niestety także nigdy nie dość opłakane sytuacje, w których sam Kościół musi cierpieć ze względu na niewierność niektórych swych sług” (Benedykt XVI, List do kapłanów na Rok Kapłański, 2009).

Te „opłakane sytuacje” zdarzają się również w Kościele w Polsce budząc niepokój i zamieszanie pośród wiernych. Odchodzą z Kościoła znani duszpasterze zarówno diecezjalni jak i zakonni, kapłani młodzi tuż po święceniach i księża z dużym doświadczeniem duszpasterskim. Grzech odejścia jest ukazywany przez media jako przykład odwagi, a jego „bohaterowie” znajdują się w centrum uwagi mediów. Dotyka nas grzech zdrady Mistrza, jak grzech Judasza. Zanika poczucie winy i odpowiedzialności za kapłaństwo i powierzony Lud Boży.

W rozmowie z Piotrem, Pan Jezus uświadamia nam jednak, że misterium iniquitatis może być przezwyciężone przez wymodloną i strzeżoną wiarę. Każdego dnia nie przestaje wołać za nami do Ojca, aby wiara nasza nie ustała i aby utwierdzała innych. Czyni to zwłaszcza, gdy in persona Christi sprawujemy Eucharystię. My ze swej strony, przed przyjęciem Jego Ciała i Krwi Pańskiej, powtarzamy z pokorą: „Nie pozwól mi nigdy odłączyć się od Ciebie”. Wyznajemy tym samym, że każdy dzień wierności w kapłaństwie jest łaską, wyproszoną przez Jezusa u Ojca, za cenę Jego ofiary z życia.

2. Adoracja i uniżenie

Do tajemnicy święceń zbliżaliśmy się w postawie całkowitego ukorzenia, kładąc się krzyżem na ziemi, dotykając posadzki kościoła. Bł. Jan Paweł II wspominając dzień swoich święceń napisał: „W tej postawie leżenia krzyżem przed otrzymaniem święceń wyraża się najgłębszy sens duchowości kapłańskiej” (Jan Paweł II, Dar i tajemnica). Postawa leżenia krzyżem wyraża adorację Majestatu Boga i wdzięczną świadomość niczym niezasłużonej łaski kapłaństwa. Wyraża również najgłębsze uniżenie siebie, akt pokuty i najusilniejszą modlitwę. Nie może być jednak kojarzona jedynie z obrzędem święceń. Potrzebujemy stałego trwania w tej postawie, ilekroć sprawujemy Najświętsze Tajemnice. Niezasłużony dar kapłaństwa całkowicie nas przerasta. Nosimy go w kruchych naczyniach (por. 2 Kor 4, 7). Aby go traktować z szacunkiem i uważnie strzec, musimy nieustannie wychowywać siebie do adoracji, pokuty i modlitwy. Każdy akt pokuty przed celebracją Mszy świętej przypomina nam o tym.

Drodzy Kapłani! W Wielki Piątek, jak co roku, powtórzymy z wiarą gest prostracji i uniżenia. W ten sposób, obejmując całym sobą Chrystusa Ukrzyżowanego, wyznamy

wobec wiernych, że tak samo jak oni potrzebujemy ciągłego nawracania i łaski zbawienia. Uznając publicznie, w geście prostracji, własną grzeszność i potrzebę łaski, włączymy się w modlitwę samego Jezusa, który prosi za nas o wiarę, jak ongiś prosił o nią dla Piotra. Niech nasza modlitwa, która płynąć będzie z tyłu świątyń rozsianych po Polsce i poza jej granicami, połączy nas we wspólnym błaganiu za siebie nawzajem, aby nieprawości i niewiara nie zmiotły nas z drogi powołania, byśmy nie stali się jak liść miotany wiatrem niewierności, ale dojrzewali jak dorodna pszenica, która wyda obfity plon na niwie Kościoła Chrystusowego.

3. Dozgonna wierność

W najważniejszym momencie święceń, przez nałożenie rąk biskupa, Chrystus, Najwyższy Kapłan wziął nas w swoje szczególne posiadanie. On zapewnia nas, jak kiedyś Piotra: „Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił” (Łk 5,10). On namaścił nasze dłonie, aby stały się Jego rękami i przekazywały Jego miłość światu. Chrystus dał nam moc, aby chleb i wino stawały się Jego Ciałem i Krwią na ołtarzach świata. Dlatego wymaga od nas, aby te dłonie były zawsze czyste i nie przywiązywały się do rzeczy materialnych (por. Benedykt XVI, Homilia podczas Mszy św. Krzyżma, Wielki Czwartek, 2006).

W momencie święceń, gestowi nakładania rąk towarzyszyła cisza, podkreślająca tajemnicę Bożego działania. W tej ciszy z naszych serc wydobywała się modlitwa i słyszeliśmy osobiste zapewnienie Mistrza: „Prosiłem za tobą...”. Modlitewna cisza, która zapanowała w najważniejszym momencie naszych święceń, jest dla nas stałym zaproszeniem, abyśmy zawsze szukali ciszy na modlitwę, kontemplowali naszą nierozzerwalną przynależność do Chrystusa i rozważali całkowite oddanie się Jemu.

W ciszy modlitwy szukamy więc wytchnienia po trudach codziennego życia duszpasterskiego ostrzegając się wzajemnie przed nadmiernym aktywizmem. Ojciec Święty Benedykt XVI w czasie spotkania z kapłanami w Archikatedrze Warszawskiej 25 czerwca 2006 przestrzegał przed przyjmowaniem wzorców kapłana urzędnika, menadżera, organizatora akcji charytatywnych, zachęcając do pogłębiania życia modlitwy. Mistrzami życia duchowego są dla nas: bł. Jan Paweł II, bł. ks. Jerzy Popiełuszko oraz Słudzy Boży: ks. kard. Stefan Wyszyński, ks. Franciszek Blachnicki.

4. Świadectwo życia

W dniu święceń usłyszeliśmy słowa modlitwy konsekracyjnej: „Ojcze wszechmogący, daj tym swoim sługom godność prezbiteratu; odnów w ich sercach Ducha świętości; niech wiernie pełnią przyjęty od Ciebie, Boże, urząd posługiwania kapłańskiego”. Słowa te, stanowiące najistotniejszą część święceń, przypominają nam, że godność kapłaństwa nie pochodzi od ludzi, ale jest darem Boga. Nie można jej ani żądać, ani

sobie zaskarbić, ani przywłaszczać. Modlitwa święceń przywołuje modlitwę samego Jezusa, który prosi za nami usilnie, abyśmy godnie, święcie i wiernie przeżyli kapłaństwo. Godność prezbiteratu domaga się od kapłana świętości i wierności. Kościół i wszyscy ludzie mają prawo oczekiwać od nas postawy godnej kapłana. Godność, świętość i wierność mają być widoczne w naszym człowieczeństwie, w ewangelicznym stylu życia, w kulturze słowa, a także w zewnętrznym sposobie bycia.

Nowa ewangelizacja, do której wzywa nas dzisiaj Kościół, wymaga od nas postawy wiary pewnej i wypróbowanej. Słowa Pana Jezusa skierowane do Piotra - „gdy się nawrócisz, utwierdź swoich braci” - przypominają, że bez osobistego nawrócenia nie staniemy się oparciem dla innych ludzi. Przyprowadzimy do Boga naszych braci i siostry nie przez wielomówstwo i elokwencję, ale przez pokorne, autentycznie ewangeliczne życie. To ono jest najskuteczniejszym sposobem przekonywania, ponieważ uwiarygodnia nasze słowa i nadaje im właściwą moc. Słowa pozbawione świadectwa ewangelicznego życia nie tylko straciłyby na wartości, ale podważyłyby wiarygodność głoszonej Ewangelii.

Po dziś dzień pozostają aktualne słowa Papieża Pawła VI z Encykliki *Evangelii nuntiandi*: „Człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami” (*Evangelii nuntiandi*, nr 41). To właśnie przez wiarygodność kapłańskiego życia nadajemy moc ewangelizacji, w którą się angażujemy. „Ewangelizować może tylko ten, kto sam poddał się i poddaje ewangelizacji, kto jest gotów dać się odnowić duchowo przez spotkanie i życiowe zjednoczenie z Jezusem Chrystusem. Może przekazywać wiarę, jak daje nam o tym świadectwo apostoł Paweł: «Uwierzyłem, dlatego przemówiłem» (2 Kor 4, 13)” (*Lineamenta XIII Synodu Biskupów*, nr 22). Bądźmy zatroskani o wewnętrzną spójność między naszym życiem i nauczaniem. Św. Grzegorz z Nazjanzu, już jako młody kapłan, radykalnie postrzegał swoją kapłańską posługę: „Trzeba zacząć od oczyszczenia siebie, zanim będzie się oczyszczało innych; trzeba posiąść naukę, by móc uczyć; trzeba stać się światłem, by oświecać, samemu zbliżyć się do Boga, by innych do Niego przybliżać, być uświęconym, by uświęcać...” (*Orationes*, 2, 71).

5. Życiodajna więź z Chrystusem

Ręce włożone na naszą głowę i olej krzyżma na naszych dłoniach przypominają nam, że nie posiadamy mocy, która pochodziłaby od nas, ale że nasze kapłaństwo jest w „rękach” działającego z mocą Ducha Świętego. Otrzymaliśmy tę samą moc, którą Ojciec namaścił swego Syna w Duchu Świętym. Owa moc została nam udzielona nie jako osobisty przywilej, nie dla własnych celów, ale po to, byśmy uświęcali powierzonych nam wiernych, głosili z mocą Słowo i sprawowali Eucharystię. Nałożenie rąk i namaszczenie podkreślają także nasze osobiste związanie się z Chrystusem i całkowite oddanie się do Jego dyspozycji. Używanie sakramentalnej mocy dla jakichkolwiek innych celów jest zdradą tej więzi i wielką raną dla Kościoła. Otwierając nasze dłonie na przyjęcie namaszczenia krzyżmem, wyznaliśmy, że bez

Chrystusa nie uczynić nie możemy (por. J 15, 5), że oddajemy Mu nasze ręce, aby mógł przez nie obdarowywać świat swoją miłością i utwierdzać braci w wierze.

Przed przyjęciem święceń kapłańskich każdy został osobiście zapytany: „Czy chcesz coraz ściślej jednoczyć się z Chrystusem, Najwyższym Kapłanem (...) i razem z Nim poświęcać się Bogu za zbawienie ludzi?”. Odpowiedzieliśmy: „Chcę”. Przyłgnięcie do Chrystusa przez osobistą więź jest ostateczną racją bytu kapłana. Oznacza równocześnie dążenie do takiego utożsamienia z Chrystusem, które jest możliwe przez przekraczanie własnego egoizmu i rezygnację z szukania samospelnienia w Kościele. Zakłada gotowość do całkowitego wydania siebie na służbę braciom, aby w kapłaństwie hojnie służyć innym, a nie posługiwać się kapłaństwem dla własnych celów (por. Benedykt XVI, Homilia podczas Mszy św. Krzyżma, Wielki Czwartek, 2012.) Taka gotowość i hojność możliwa jest wyłącznie dzięki życiodajnej łączności z Chrystusem. Utrata tej łączności prowadzi do zagubienia własnej tożsamości i wejścia w rolę „pracownika społecznego”, a w ostateczności grozi zdradą samego kapłaństwa Chrystusowego (Benedykt XVI, Sympozjum „Wierność Chrystusa, wierność kapłana”, 2010). O tę łączność winniśmy troszczyć się szczególnie dziś, kiedy jesteśmy świadkami wzmożonych ataków na Kościół i kapłanów. W pewnych mediach zarzuca się nam zachłanność i ukrywanie słabości, przy równoczesnym promowaniu i narzucaniu nieporządku moralnego. Tym bardziej więc powinniśmy pamiętać o wzajemnej modlitwie i wspieraniu się w trudnościach. Pamiętajmy o wspólnotach i ruchach, które pomagają w rozwijaniu duchowości kapłańskiej. Korzystajmy z czasopism, które służą księżom jak *Ateneum Kapłańskie*, *Pastores* oraz z książek poświęconych duchowości kapłańskiej.

Posłuszeństwo Chrystusowi i Kościołowi jest szczególnym wyrazem życiodajnej więzi z Bogiem. Przywołując raz jeszcze nauczanie Benedykta XVI ze Mszy Krzyżma z ubiegłego roku, który nawiązał do pojawiających się niektórych środowiskowych nawoływań do odnowy Kościoła na drodze nieposłuszeństwa i kontestacji, zapytajmy: „Czy nieposłuszeństwo jest rzeczywiście jakąś drogą? Czy można w nim wyczuć coś z utożsamiania się z Chrystusem, które stanowi warunek wstępny autentycznej odnowy, czy też raczej jedyne rozpaczliwe parcie, żeby coś zrobić, żeby przeobrazić Kościół według naszych życzeń i wyobrażeń? Odpowiedź jest jasna: Zbawienie świata i człowieka dokonało się na drodze posłuszeństwa i miłości. Krzyż jest znakiem przyłgnięcia do Boga i Jego świętej woli. Dlatego Kościół budowany jest najbardziej nie tam, gdzie organizuje, reformuje, rządzi, ale wzrasta tylko w tych i przez tych, „którzy po prostu wierzą i w nim przyjmują dar wiary, stając się dla nich życiem”. Kościół wzrasta przez posłuszeństwo wiary, a więc na drodze przyłgnięcia do woli Bożej każdego z nas.

6. „Nauczajcie tego, w co uwierzycie”

Umiłowani Bracia w kapłaństwie! Gdy po wyjściu z Wieczernika święceń udawaliśmy się na naszą pierwszą parafię, staliśmy się nową nadzieją Kościoła. Przybywa nam lat,

zmieniamy miejsca posługi, jednak misja pozostaje niezmiennie ta sama: zapalać, podtrzymywać i rozprzestrzeniać ogień chrześcijańskiej miłości wśród wierzących. Kościół w Polsce i na całym świecie pilnie potrzebuje świadków wiary - przede wszystkim i najpierw pośród duchownych. Kapłan bez wiary staje się urzędnikiem instytucji charytatywnej. Na niewiele zdałaby się wtedy akademicka erudycja, profesjonalizm w pełnionych zadaniach, a nawet dobrze rozwinięta duszpasterska pragmatyka. Ojciec Święty Benedykt XVI powiedział do kapłanów w Warszawie: „Wierni oczekują od kapłanów tylko jednego, aby byli specjalistami od spotkania człowieka z Bogiem” (Benedykt XVI, Warszawa, Archikatedra św. Jana, 25.05.2006). Bądźcie świadkami żywej wiary! Uwierzcie w wasze kapłaństwo! Szanujcie je i kochajcie!

Kończąc, pragniemy wyrazić naszą solidarność z wszystkimi kapłanami gorliwie pracującymi w winnicy Pańskiej w naszej Ojczyźnie i poza jej granicami. Maryja, Matka Kapłanów i Wspomożycielka Wiernych, niech strzeże naszej kapłańskiej wiary; niech pomoże odnowić i zachować pierwotną miłość do Boga i Kościoła, jaką były napełnione nasze serca w dniu święceń i wzrastać w świętości.

Na trud kapłańskiej posługi z serca Wam błogosławimy.

Podpisali:

Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi obecni na 361. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski

Warszawa, dnia 6 marca 2013 r.